

**Elżbieta Szubertowska**

Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy

## **Recenzja książki:**

### ***Edukacja muzyczna w świecie zagrożonych wartości***

**tom 2, red. H. Tomaszek-Plewa, A. Golema, M. Szymańska,  
Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, Wrocław 2020**

Książka pt. *Edukacja muzyczna w świecie zagrożonych wartości*, pod redakcją naukową Heleny Tomaszek-Plewy, Amelii Golemy i Małgorzaty Szymańskiej, wydana została w ostatnich dniach 2020 roku w Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, jako druga z cyklu zatytułowanego: *Edukacja muzyczna – Idee, Tendencje, Dążenia*.

Pierwsza pozycja z tego cyklu, pt. *Uczeń – Nauczyciel – Rodzic w rzeczywistości edukacji muzycznej* (red. Amelia Golema, Małgorzata Kramarz), opatrzona podtytułem *triada w kryzysie*, dotyczyła ściśle problematyki szkoły muzycznej. Ukazane w książce relacje między uczniem, rodzicami i nauczycielem w kwestii nauki w tej specjalistycznej szkole są z natury pełne rozmaitych uczuć. W sytuacji, kiedy relacje te są prawidłowe, edukacja artystyczna przebiega w przyjaznym klimacie, jeżeli jednak zostają one zaburzone, mamy do czynienia z kryzysem. Książka, której recenzowania się podjęłam, nie dotyczy tylko garstki utalentowanych muzycznie uczniów, ich rodziców i nauczycieli, lecz ogarnia bardzo rozległe pole widzenia trudności w wychowaniu muzycznym pojętym szeroko, jako powszechna działalność wychowawcza na rzecz budowania kultury muzycznej społeczeństwa. Co zatem w tych działaniach stanowi przeszkodę w pełnej realizacji założonych celów?

Zastanawiają się nad tym muzycy-pedagodzy, autorzy książki, którzy potrafią w sposób wnikliwy ocenić aktualny stan powszechnej edukacji muzycznej i widzieć różnego typu zagrożenia, które są często niezauważane czy banalizowane przez ogół społeczeństwa, a nawet niekiedy przez osoby decydujące o niej. Pojawienie się takiej tematyki w dobie ciągle pogłębiającego się kryzysu powszechnej edukacji muzycznej wydaje się wskazane i pożyteczne, gdyż pozwala na uświadomienie sobie zakresu trudności zagrażających tej dziedzinie wychowania.

Spośród piętnastu artykułów tworzących tę publikację wybrałam teksty kilku autorów wskazujących na podstawowe zagrożenia i podejmowane próby ograniczenia ich ujemnych skutków dla przyszłości wychowania muzycznego społeczeństwa.

Recenzowana książka (266 stron) składa się z dwóch części. Pierwsza z nich, zatytułowana: *Idee i wartości w kontekście przeszłości, terażniejszości i przyszłości polskiej edukacji muzycznej*, zawiera pięć podrozdziałów (artykułów). Otwierający ją tekst Zofii Konaszkiewicz (s. 15–37) zatytułowany tak, jak cała książka, jest wnikliwym spojrzeniem z punktu widzenia starożytnej filozofii na wartości, ich miejsce w ówczesnej edukacji i ukazanie ich aktualnych możliwości wychowawczych. Autorka podkreśla, że wartości duchowe, które są najważniejsze w życiu, powinny być podstawą procesu edukacyjnego, w trakcie którego człowiek nauczy się je rozpoznawać i realizować, co wpływa na rozwój jego osobowości. Funkcjonującemu od wielu lat w pedagogice sformułowaniu „wprowadzanie w kulturę” przeciwstawia się postmodernizm, negujący obiektywne istnienie wartości. Wprowadzanie w wartości kultury, zwłaszcza młodzieży, zastąpił uwodzeniem ich i budzeniem w nich coraz to nowych potrzeb (s. 16). Odnosząc się do wartości różnych dziedzin sztuki (literatury, malarstwa), Autorka wskazuje na szczególną wartość muzyki europejskiej i jej znaczenie dla światowej kultury muzycznej. Tym niewątpliwym wartościom przeciwstawia szereg współczesnych zagrożeń, takich, jak: „kryzys idei, ekonomizacja świadomości, amerykańizacja kultury, wypieranie wartości kultury antycznej i skolonizowanie dóbr poznawczych człowieka przez kulturę masową” (s. 17). Na ich tle ukazuje kondycję powszechnej edukacji muzycznej, podkreślając, że wobec agresywnie narzucającej się i wszechobecnej muzyki popularnej największym przestępstwem jest „lekceważenie, niezrozumienie i niesłuchanie muzyki artystycznej” (s. 18).

W kolejnych podrozdziałach swojej wypowiedzi Z. Konaszkiewicz skupia się na blaskach i cieniach powszechnej edukacji muzycznej w przeszłości, a także kieruje swoje myśli ku jej przyszłości. Dużą szansę na poprawę sytuacji edukacji wobec istniejących zagrożeń widzi w nauczycielu – jego przygotowaniu, nie tylko muzycznemu, ale także pedagogicznemu, psychologicznemu, socjologicznemu i etycznym, jak i w objęciu obowiązkową edukacją muzyczną uczniów wszystkich szczebli nauczania.

Niezwykle ważnym polem działania „ku wartościom” powinny być – zdaniem Autorki – także media, które w przeszłości bardzo skutecznie wspomagały edukację, teraz stały się głównym terenem zagrażającym jej poprzez rozpowszechnianie światowej popularnej kultury na bardzo niskim poziomie (s. 30). Autorka widzi też konieczność włączenia wszelkich instytucji upowszechniających wartościową muzykę do świadomej realizacji swej misji, proponując wyjście do dzieci i młodzieży z ciekawymi propozycjami wspierającymi powszechną edukację muzyczną i sprzyjającymi kształtowaniu ich osobowości w kontakcie ze sztuką.

Rafał Ciesielski, opatrując swój tekst tytułem w formie pytania: *Co (dziś) jest przedmiotem i celem powszechnej edukacji muzycznej?* (s. 79–100), wyjaśnia, że intencją jego artykułu nie jest analiza systemu powszechnej edukacji muzycznej w „kontekście realiów współczesnej muzyki”, lecz ukazanie „generowanych przez ten system tendencji gubiących jego istotę i podważających jego wewnętrzną spójność” (s. 79–80). Ten mocny zarzut, godzący niejako w sedno przedmiotu, obrazuje Autor kilkoma przykładami.

Jeden z nich dotyczy wprowadzonego w połowie lat dziewięćdziesiątych przedmiotu „sztuka”, w którym dokonano bezprawnie i bez wyobraźni połączenia dwóch odrębnych przedmiotów reprezentujących różne dziedziny sztuki – muzyki i plastyki – posługujące się odmiennym językiem. W tak skonstruowanym przedmiocie zauważyć można próbę „odebrania muzyce jej autonomicznego statusu jako dziedziny sztuki i forsowanie możliwości istnienia muzyki jedynie w związku ze sztukami wizualnymi” (s. 80). Określając ten proceder mianem „manipulacji”, Autor artykułu wskazuje na liczne absurdy uniemożliwiające jego realizację. Jednym z podstawowych jest problem wykształcenia kompetentnych nauczycieli-specjalistów w tych dwóch dziedzinach na studiach podyplomowych. Efektem takiego pospiesznego kształcenia kadry do nauczania *sztuki* było nadanie absolwentom tych studiów, najczęściej niemającym żadnego przygotowania muzycznego, uprawnień do nauczania przedmiotu na podstawie, jak to dosadnie określił Autor „przysposobienia zawodowego” (s. 80).

Inny przykład ukazany przez R. Ciesielskiego dotyczy zapisu w podstawie programowej w odniesieniu do klas IV–VII mówiący, że działania praktyczne (aktywność muzyczna) muszą dominować nad zagadnieniami teoretycznymi (np. z zakresu teorii czy historii muzyki), „które stanowią ich uzupełnienie”. Jest on kolejnym dowodem braku zrozumienia podstawowego celu przedmiotu, jaki stanowi przygotowanie odbiorcy muzyki. Problem, w uzasadnieniu Autora, polega na tym, że nie każda aktywność może do takiej wiedzy prowadzić. Słusznie więc zauważa, że akcentowanie w powszechnej edukacji wykonywania muzyki (nauka gry na instrumencie) jest w naszym systemie raczej fikcją, ze względu m.in. na ograniczony czas lekcji i trwania nauki przedmiotu, a także ograniczone często w tym zakresie predyspozycje uczniów. Natomiast nie ma wątpliwości, że predyspozycje do percepcji muzyki ma każdy i należy je w pełni wykorzystać, a powszechna edukacja muzyczna ma zapewnić nabycie każdemu uczniowi przede wszystkim kompetencji odbiorczych, a nie wykonawczych.

Odnosząc się do realizacji podstawy programowej przedmiotu „muzyka”, zwłaszcza na poziomie licealnym, i mając na uwadze wynikające z jej treści marginalizowanie w trakcie jego realizacji takiej wiedzy o muzyce, która ma dla ucznia znaczenie podstawowe i jest przydatna do pełnego jej przeżywania, jest sprzeczne z podstawowym założeniem przedmiotu. Realizacja tego najważniejszego celu

powszechnej edukacji muzycznej, przygotowania odbiorcy muzyki, wymaga od nauczyciela właśnie możliwie wyczerpującego przedstawiania tej sztuki w ujęciu „systematycznym i historycznym, wiarygodnego podjęcia zasadniczych zagadnień natury muzyki i jej przemian” (s. 82). W przeciwnym razie grozi to sprowadzeniem nauki muzyki w szkolnictwie powszechnym do tego, by stała się ona „lekka, łatwa i przyjemna” (s. 91).

Te i inne założenia ujęte w podstawie programowej poddaje Autor pod wątpliwość w kontekście ukazanych przykładów słabości systemu, m.in. w postaci wspomnianych luk czy niejasności w podstawie programowej, niewłaściwego rozłożenia akcentów kształcenia, błędów w podręcznikach. Ponadto uważa, że zbyt późno podejmowana poważna, systematyczna edukacja muzyczna, której pozbawione są najmłodsze dzieci, i zakończona zbyt wcześnie, ma zdaniem Autora znaczący wpływ na zawężanie poznawanego repertuaru, uniemożliwiający zdobywanie przez uczniów kończących szkołę „doświadczenia, ogólnej dojrzałości emocjonalnej i intelektualnej, czy otwartej i poszukującej postawy” względem muzyki (s. 83).

Zofia Bernatowicz, autorka kolejnego rozdziału, w publikacji pt. *Ars musica – zapomniane źródło komunikacji* (s. 39–56), przytaczając jako motto słowa Jerzego Libana, szesnastowiecznego humanisty oraz nawiązując do myśli filozofów (Sokratesa, Pascala), wskazuje na zawarte w ich przesłaniach możliwości wychowawcze muzyki, w której „ostatecznym oddziaływaniu kształtuje się moralność” (s. 39). Rozszerzając treść przytoczonego poglądu Jerzego Libana, Autorka uzasadnia, że *ars musica* wymaga wiedzy, ćwiczenia umysłu, działania, praktyki, uczy cierpliwości, myślenia analitycznego i syntetycznego, „w wymiarze horyzontalnym otwiera na współpracę i uważne słuchanie, w wymiarze wertykalnym zaś przenosi do świata pozazmysłowego”. W tym miejscu Autorka stawia fundamentalne pytanie: dlaczego więc wiedza o muzyce, która „rozwija wrażliwość, umiejętność współpracy, przenosi przez pokolenia kody kulturowe i jednocześnie posługuje się językiem zrozumiałym na wszystkich kontynentach” jest marginalizowana w kształtowaniu postaw i w budowaniu wartości w polskiej edukacji muzycznej (s. 40).

Zagrożenia dla wartości, jakie niesie sztuka Autorka upatruje w ogólnym stylu i tempie życia człowieka w zglobalizowanym świecie, nasyceniu przestrzeni publicznej różnorodnymi informacjami kształtującymi świadomość społeczeństwa, negowaniu tradycji. Zgubny wpływ na młode pokolenie widzi także w ścierających się doktrynach dotyczących fundamentalnych zasad (s. 41). Zauważa, że rozprzestrzeniający się kult młodości spowodował niechęć do osiągania dojrzałości, która wydaje się usprawiedliwiać czy wręcz przyzwalać na nieodpowiedzialne zachowania i publiczne wypowiedzi nie tylko młodzieży, ale także nie-dojrzałych dorosłych. Autorka podkreśla też, że obecny system edukacyjny nie

jest zainteresowany wychowaniem w duchu uniwersalnych wartości, co obrazuje kondycja moralna i etyczna współczesnej młodzieży. Wyraźnej dewaluacji uległo też pojęcie patriotyzmu, które Autorka odnosi do historii narodu, ale także do polskich chlubnych tradycji muzycznych. Oceniając szkołę jako „mającą odpowiednie narzędzia do budowania wspólnoty w jej podstawowym i ogólnonarodowym wymiarze” (s. 43) oraz traktując ją jako „źródło przekazywania wiedzy”, wskazuje szereg niedomagań w tym obszarze.

Bardzo dużą rolę w budowaniu wspólnoty widzi Z. Bernatowicz w ożywieniu działalności chórów. W zamieszczonym tekście przedstawiła ona szereg przykładów prospołecznych zachowań młodzieży związanej z tą aktywnością, z przygotowywaniem występów, odpowiedzialnością współwykonawców za efekty wspólnej pracy. Przeciwwstawiała tym pozytywnym działaniom ukazywane w przestrzeni publicznej niekontrolowane zachowania młodzieży na koncertach i imprezach, podczas których często zażywane psychoaktywne substancje, a także agresywne brzmienia współczesnej młodzieżowej muzyki wywołują stosowne do nich reakcje. Oczywiście zauważa też „bylejakość” wylewającą się z mediów, które swoimi treściami kształtują osobowość przyszłych pokoleń (s. 47).

Druga część książki, obszerniejsza, zatytułowana: *W poszukiwaniu nowych inspiracji i obszarów działań na rzecz edukacji muzycznej*, zawiera opracowania dziesięciu autorów. Wprawdzie treściowo nastawiona jest na ukazywanie różnych rozwiązań czy przedstawienie wyników własnych badań, w ogólnym zarysie stanowi próbę usytuowania edukacji na tle wcześniej ukazanych zagrożeń. Jeśli nawet zagrożenia te nie są wyraźnie przez niektórych autorów w tej części książki wyraźnie wyartykułowane, to treści proponowanych przez nich działań wskazują na świadomość ich istnienia. Taki charakter ma artykuł Małgorzaty Nowak pt. *Chór w liceum jako wsparcie dla rozwoju muzycznego i kształtowania postaw ucznia* (s. 133–145). Wprowadzając w zasadniczą treść publikacji, Autorka wspomina dobre, niestety niesłusznie zaniechane, zwyczaje tworzenia chórów w liceach ogólnokształcących w latach 80. i 90. ubiegłego wieku, promowanie ich na różnego typu przeglądach, a w końcu podkreśla spowodowany reformą edukacji upadek tej niezwykle cennej wychowawczo działalności. Wspomina też o próbach odbudowywania chóralistyki w początkach XXI wieku poprzez akcję „Śpiewająca Polska”.

Zasadniczą treść publikacji Małgorzata Nowak opiera jednak na obserwacji młodzieży i wynikach badań przeprowadzonych w działającym 25 lat Chórze Kantylena III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie, którego jest dyrygentem. Impulsem do podjęcia badań były wskazane przez Autorkę dwa obszary korzyści wynikające z działalności w chórze: funkcjonowanie młodzieży w formalnej grupie rówieśniczej, której działanie ukierunkowane jest na realizację określonych celów, oraz rozwój muzyczny członków chóru poprzez aktyw-

ne uczestnictwo w zespołowym muzykowaniu. Zagadnienia te stały się podstawą 11 pytań ankietowych, skierowanych do 25 członków i absolwentów chóru. Odpowiedzi respondentów wskazują, że uczestnictwo w tej formie aktywności przyczyniło się do: zawiązywania między nimi przyjaźni, kontynuowania spotkań z chórzystami poza czasem prób i występów, wzajemnego wspierania się w indywidualnym rozwoju, nabywania doświadczeń, współodpowiedzialności za podjęte działania, utwierdzania się w poczuciu własnej wartości i samooceny.

Niezależnie od zdobywania kompetencji społecznych przez chórzystów ich udziałem są niezwykle cenne doświadczenia w dziedzinie rozwoju muzycznego. Z badań wynika, że aż 92% spośród nich dzięki działalności w chórze zainteresowało się muzyką klasyczną, 44% zapoznało się z notacją muzyczną, 24% – z wiedzą historyczną o muzyce. Elementy techniki wokalnej poznało 96% badanych, którzy dzięki uczestnictwu w chórze mieli okazję pracować praktycznie pod kierunkiem dyrygenta nad emisją głosu (s. 139–140). W odpowiedzi na pytanie: „czym jest dla Ciebie uczestnictwo w chórze?” badani wskazywali na znaczenie tej formy działania w życiu towarzyskim, w nawiązywaniu znajomości, a także na możliwość zdystansowania się od otaczającej rzeczywistości, na odpoczynek i relaks (s. 141). Do treści artykułu dołączyła Autorka krótki rys działalności zespołu. Imponujący, ambitny repertuar wykonywany przez chór, niezależnie od wskazanych wyżej korzyści, sprzyja rozwojowi muzycznemu uczestniczącej w tej formie aktywności młodzieży.

Przedstawiona działalność licealnego chóru to budujący przykład bardzo dojrzałej i wartościowej praktyki muzycznej, która od wieków uprawiana w Polsce była fundamentem naszej kultury muzycznej. Mam nadzieję, że treści dotyczące wartości wychowawczych zawartych w działaniu zespołowym wspomniane w artykule Zofii Bernatowicz i ukazane wyniki badań Małgorzaty Nowak są dowodem na to, że inwestycja w tego rodzaju działalność jest niezwykle cenna w sytuacji licznych niedomagań w systemie powszechnej edukacji muzycznej.

Kolejne dwie interesujące pozycje w prezentowanej książce dotyczą najmłodszych, których edukacja muzyczna jest najbardziej bagatelizowana. Obie wskazują najczęstsze źródła współczesnych zagrożeń zawarte w przekazach medialnych, w związku z czym inwestowanie w muzyczny rozwój dzieci jest najskuteczniejszym środkiem budowania ich odporności na wszechobecną popkulturę.

Wiesława A. Sacher w artykule pt. *Niepokojący duet – dziecięca percepcja muzyki artystycznej a współczesna muzyka popularna* (s. 167–183), wprowadzając w tematykę publikacji, powołuje się na badania (s. 168) zagraniczne i polskie, z których wynika, że kontakt dziecka z muzyką od najmłodszych lat może mieć znaczący wpływ na jego całościową relację z tą dziedziną sztuki. Tytuł artykułu, zdaniem Autorki, sugeruje związek, jaki „mógłby być znaczący dla ewentualnych prób podnoszenia poziomu kultury muzycznej polskiego społeczeństwa” (s. 173),

gdyby tkwiący w dziecku przedszkolnym potencjał został należycie wykorzystany. Autorka uważa, że remedium na otaczającą nas zewsząd popkulturę może być wprowadzanie już w toku edukacji przedszkolnej muzyki artystycznej, gdyż jest to najlepszy okres rozwoju, w którym tego rodzaju zabiegi mogą być skuteczne. Ten odważny pogląd popiera Autorka opisami reakcji dzieci 3–4-letnich na zaprezentowane im podczas prowadzonych badań utwory muzyki klasycznej. Uważa, że obecny styl życia rodzin, ich zainteresowania muzyczne, niemal nieustanny kontakt z narzucającą się popkulturą, której medialne treści chłoną bezkrytycznie również najmłodszy, wymaga znalezienia najbardziej skutecznych metod wprowadzania dzieci w muzykę artystyczną. Tytułowy „niepokojący duet” przywołany przez Autorkę artykułu, to z jednej strony zbadana wrażliwość dzieci przedszkolnych na muzykę i jej akceptacja, z drugiej zaś – współczesna muzyczna popkultura. Autorka wyraża słuszną obawę, że „w krótkim czasie ów potencjał [dziecięcych reakcji na muzykę artystyczną – dopisek E.S.] zostanie zawłaszczony przez napierające treści medialne, co w przyszłości doprowadzi do zubożenia doświadczeń muzycznych dziecka, a potem osoby dorosłej” (s. 178). Jeśli jednak muzyczna edukacja przedszkolna, nawet na najwyższym poziomie, nie będzie w tym kierunku kontynuowana przez cały okres nauki szkolnej tych wrażliwych na muzykę dzieci, to ten budzący nadzieję potencjał muzyczny przedszkolaków zostanie zaprzepaszczony.

Artykuł, napisany przez Martę Kondracką-Szałę, zatytułowany: *Wartościowa muzyka w edukacji dzieci – założenia a codzienność* (s. 185–196) jest ujęciem zagadnienia z dwóch perspektyw. Autorka wypowiedzi jest nauczycielem akademickim kształcącym nauczycielki przedszkola i klas I–III, a jednocześnie osobą pracującą w tym zawodzie. Obserwując studentki pod kątem ich umiejętności i zainteresowań muzycznych, postawiła tezę, że „miejsce wartościowej muzyki w powszechnej edukacji formalnej dzieci przedszkolnych i wczesnoszkolnych jest zagrożone” (s. 185). Przyjmując i uzasadniając nieco poszerzoną definicję muzyki wartościowej (s. 186) ukazała przesłanki przemawiające za jej bezwzględną obecnością w powszechnej edukacji na tym etapie kształcenia. Uznała, że najbardziej właściwym miejscem kontaktu z tą muzyką są placówki edukacyjne działające prawnie, według określonych programów, pełniące określone funkcje, przede wszystkim prowadzące formalne nauczanie muzyki poprzez jej wykonywanie, poznawanie podstaw jej teorii, form i stylów (s. 187). Uważa też, że właśnie te placówki są dla większości jedyną przestrzenią, w której „dzieci zetkną się z muzyką inną niż dotychczas, doświadczą różnorodności i odmienności w tym obszarze” (s. 187). Praca pedagogiczna w tych placówkach powinna stwarzać zatem okazje do wywoływania u dzieci przeżyć estetycznych i emocjonalnych reakcji na muzykę, a podstawowym warunkiem poszerzenia ich muzycznych zainteresowań powinien być właściwy, starannie dobrany repertuar. Marta Kondracka-Szala wskazała też, w oparciu o własne doświadczenie pedagogiczne, szereg zagrożeń dla tej

obowiązującej wszystkich edukacji, z których za podstawowe uznała te, które płyną z mediów, środowisk rodzinnych, słabo przygotowanych lub wręcz nieodpowiednich nauczycieli. Ci ostatni, sami zdecydowanie zainteresowani piosenkami, dążą do spływania przekazywanych dzieciom treści, ograniczania ich do spontanicznej zabawy, co zdecydowanie obniża sens i rangę tej edukacji. Dlatego należy zadbać o właściwy poziom kandydatek starających się o przyjęcie na ten kierunek studiów. Przede wszystkim bezwzględna podstawą są predyspozycje muzyczne, których brak uniemożliwia podjęcie studiów na tym kierunku, a następnie pracy z dziećmi. Natomiast w toku studiów konieczne jest odpowiednie przygotowanie merytoryczne i metodyczne nauczycieli do twórczej realizacji celów i zadań dziecięcej edukacji muzycznej.

## Podsumowanie

Świat jest pełen różnorodnych zagrożeń. Dotyczą one wszystkich obszarów życia. Świadomość ich istnienia, a także ich nieprzewidywalność, niemożność uniknięcia wielu z nich wzbudzają lęk i niepokój. Najgorzej jest jednak z tymi, które z pozoru są przyjazne człowiekowi, a niepostrzeżenie zawłaszczają niektóre obszary jego istnienia do granic możliwości. Do takich należą niewątpliwie media, które w opinii pedagogów są rzeczywistym wychowawcą muzycznym młodzieży. Wymieniali je wśród najważniejszych zagrożeń prawie wszyscy autorzy, będący świadomi ich rozmiarów. Wskazywali oni na wręcz nieograniczone możliwości oddziaływania mediów na społeczeństwo i kształtowania jego gustów muzycznych. Uczniowie, których należy zbliżyć w krótkim cyklu nauczania przedmiotu do wartościowej muzyki, niemal bez przerwy atakowani są treściami medialnymi wątpliwej jakości. Najróżniejsze środki przekazywania muzyki są obecne w rodzinach, umożliwiając kontakt z nimi nawet najmłodszym dzieciom. Z tych środowisk rekrutują się nauczyciele, a nawet twórcy podstaw programowych, którzy nie są w pełni świadomi wartości, jakie powinny być rzeczywistą treścią edukacji muzycznej na każdym poziomie nauczania, oraz tego, jakie znaczenie mają one w wychowaniu młodego pokolenia i kształtowaniu oblicza naszej narodowej kultury.

Świadomość zagrożeń dla wartości tkwiących w wychowaniu muzycznym jest sygnałem, by wzmocnić istniejące już działania dla poprawy sytuacji i szukać nowych rozwiązań. Według autorów publikacji zamieszczonych w książce (a także w moim odczuciu) najważniejszym zadaniem, od którego należy zacząć te działania, jest wzmocnienie – bardzo słabej w tej chwili – pozycji przedmiotu „muzyka” w systemie edukacji.

Bardzo cenne wypowiedzi zawarte w artykule R. Ciesielskiego trafiają w sedno zagadnienia. Ukazane przez niego tylko niektóre luki w programach świadczą



dobitnie o słabości tego systemu. Dają one niejako ciche przyzwolenie nauczycielom na ich własną interpretację, zgodną ze swoimi zainteresowaniami. Godzą się tym samym na takie nauczanie, które nie zburzy istniejących już zainteresowań młodzieży, a także niedokształconych często nauczycieli. Jeśli nie przerwiemy tego trendu sprzyjającego gustom młodzieży, jeśli pominięta zostanie w edukacji istotna dla rozumienia muzyki jako sztuki wiedza, to nie zostanie osiągnięty podstawowy cel przygotowanie świadomego odbiorcy muzyki. Wymaga to stworzenia dalekowzrocznych programów, dobrych podręczników, które w całym cyklu kształcenia będą prowadziły do rzeczywistego przygotowania świadomych odbiorców wartościowej muzyki. Te treści znalazły wyraźny oddźwięk m.in. w wypowiedziach Z. Konaszkiewicz, Z. Bernatowicz, W. Sacher.

Do realizacji tych zadań potrzeba odpowiednio wykształconych nauczycieli, wrażliwych na wartościową muzykę, zainteresowanych nią, a także przedmiotu obowiązującego wszystkich od przedszkola do ukończenia szkoły średniej. Powinny się też znaleźć atrakcyjne programy wprowadzania studentów różnych kierunków w kontakty z wartościową muzyką, gdyż właśnie z nich rekrutuje się elita kulturalna społeczeństwa. Na każdym poziomie nauczania należy docenić znaczenie zespołowego muzykowania, zwłaszcza działalność chórów, które, jak pokazują liczne badania, nie tylko wspomagają rozwój umiejętności, zdolności i kultury muzycznej człowieka, ale także sprzyjają budowaniu poprawnych relacji w kontaktach międzyludzkich.